

Skłeroza w cenie

Dobra pamięć jest wielkim darem. Kiedyś znajomy z wielkim żalem mi powiedział: *Słuchaj, moja mama mnie nie poznaje. Straciła pamięć. Nikogo z nas, swoich własnych dzieci, nie rozpoznaje. Nie rozpoznaje nawet swojego męża, naszego ojca.* Czasami tak jest. I choć to bardzo boli, jednak wszystko usprawiedliwia choroba: zanik pamięci. I trzeba się z tym pogodzić, choć trudno, że mama już nawet nie rozpoznaje swoich własnych dzieci. A tu dzisiaj słyszymy: *Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.* Jasne, to coś zupełnie innego: Umiejętność zapominania rzeczy złych, przykrych, o których trudno zapomnieć. *Bo on mi wyrządził straszną krzywdę, nigdy mu tego nie zapomnę. Skrzywdził mnie i moje dzieci. Bo on mi jest winien to i tamto.* Jest wiele rzeczy, czasami nawet bardzo wiele, o których lepiej zapomnieć, lepiej puścić je w niepamięć i zostawić Bogu. Z tego powodu, tzn. z powodu pielęgnowania takiej *złej pamięci* ludzie nie potrafią się ze sobą pogodzić, nie rozmawiają ze sobą całymi latami, nie odzywają się do siebie. Czy warto? Czy to naprawdę się opłaca? Nieraz małżonkowie wyrzucają sobie różne, często absurdalne rzeczy z przeszłości, tylko po to, by sobie bardziej dokuczyć. Po co? Izajasz mówi dzisiaj: *Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.* Umieście sobie wybaczyć, puścić w niepamięć. **[prob.]**